

Przypowieść o odrzuceniu Syna

W naszej drodze przez Ewangelię Łukasza zbliżamy się już powoli do końca. Zostało nam jeszcze ponad 4 rozdziały. Czyli pewnie jeszcze kilka miesięcy przed nami. Ale w związku z tym niektóre elementy będziemy już widzieć po raz ostatni. I tak jest też dzisiaj. Bo zobaczymy ostatnią w Ewangelii Łukasza przypowieść. Przypowieść, która jest dosyć wyjątkowa. Bo zwykle przypowieści miały być zrozumiałe dla uczniów Jezusa. To im Bóg dał poznać tajemnice swojego Królestwa. Ale dzisiaj zobaczymy przypowieść, której przesłanie zrozumieli przeciwnicy Jezusa. I było to przesłanie, które im się nie spodobało.

Przeczytajmy Ewangelię Łukasza 20:9-19:

Ewangelia Łukasza 20:9-19	
9	I począł mówić do ludu to podobieństwo: Pewien człowiek zasadził winnicę i wydzierzał ją wieśniakom, i odjechał na dłuższy czas.
10	A we właściwym czasie posłał do tych wieśniaków sługę, aby mu dali owoców z winnicy. Ale wieśniacy, obiwszy go, odprawili z niczym.
11	Ponownie więc posłał innego sługę. Lecz oni i tego obili i znieważyli, i odprawili z niczym.
12	Potem jeszcze trzeciego posłał. A oni także i jego poranili i wyrzucili precz.
13	Rzekł tedy właściciel winnicy: Co mam czynić? Wyślę syna mego umiłowanego; może tego uszanują.
14	Lecz gdy go wieśniacy ujrzeli, rozprawiali między sobą, mówiąc: To jest dziedzic, zabijmy go, a dziedzictwo będzie nasze.
15	I wyrzuciwszy go poza winnicę, zabili. Co więc uczyni im właściciel winnicy?
16	Przyjdzie i wytraci tych wieśniaków, a winnicę odda innym. Usłyszawszy to, rzekli: Przenigdy!
17	On zaś, spojrzawszy na nich, rzekł: Cóż więc znaczy to, co napisane: Kamień, który odrzucili budowniczo, stał się kamieniem węgielnym?
18	Każdy, kto by upadł na ten kamień, roztrzaska się, a na kogo by on upadł, zmiażdży go.
19	A uczeni w Piśmie i arcykapłani chcieli go dostać w swoje ręce w tej właśnie godzinie, lecz bali się ludu. Zrozumieli bowiem, że przeciwko nim skierował to podobieństwo.

Jezus przemawiał do tej samej grupy, z którą rozmawiał już wcześniej. Byli to przedstawiciele Rady Najwyższej. Wcześniej pytali oni Jezusa, jakim prawem robi to, co robi. Czyli jakim prawem wypędził sprzedawców ze świątyni. I jakim prawem nauczał w świątyni. Jezus wiedział, że nie było to szczere pytanie. Że zadali je po to, żeby oczernić Go w oczach ludzi. Dlatego nie dał im odpowiedzi wprost. Zadał swoje pytanie, żeby wykazać ich obłudę. W ten sposób zamknął ich usta.

Ale to nie był koniec ich rozmowy. Bo po tym powiedział im przypowieść o winnicy i obraz o kamieniu węgielnym. Przypowieść o winnicy jest dosyć wyjątkowa. A jej wyjątkowość polega na tym, że nie trzeba było jej tłumaczyć. Bo użyte w niej obrazy były bardzo jasne. Zwykle znaczenie przypowieści mieli zrozumieć tylko uczniowie Jezusa. Tutaj na końcu widzimy, że zrozumieli ją właśnie przeciwnicy Jezusa. Zrozumieli nie tylko przypowieść. Ale też obraz o kamieniu węgielnym. Zrozumieli przynajmniej tyle, że Jezus mówił to przeciwko nim. Bo w obu tych podobieństwach zapowiedział, co się wkrótce wydarzy. Że zostanie odrzucony przez żydowskich przywódców. I że spotka ich za to kara.

Przypowieść o winnicy

Ewangelista Łukasz napisał, że Jezus powiedział to podobieństwo do ludu. Czyli nie tylko do przywódców, którzy wcześniej do Niego przyszli. Ale też do innych, którzy byli na tym miejscu. Natomiast to przywódcy są negatywnymi bohaterami tej historii. Szczegóły przypowieści o winnicy odpowiadają temu, co było znane na terenie Izraela. Winnice były tam powszechnym widokiem. A właściciele często dzierżawili swoje winnice lokalnym rolnikom. I zdarzało się, że tacy wieśniacy próbowali zawłaszczyć ją dla siebie.

Wyjątkowość tej przypowieści polega też na tym, że wiele jej elementów ma swoje symboliczne znaczenie. Zwykle przypowieść jest obrazem na jakąś jedną duchową prawdę. Nie musimy szukać symbolicznego znaczenia wszystkich elementów. Ale tutaj większość szczegółów ma takie znaczenie. Czyli jest obrazem czegoś w rzeczywistości. Właściciel winnicy to Bóg. Winnica to Izrael. Wieśniacy to przywódcy Izraela. A słudzy to prorocy Starego Testamentu.

Sam obraz winnicy jest bardzo znanym motywem ze Starego Testamentu. W wielu księgach winnicą, winoroślą nazywany jest Izrael. Bóg jest tym, który zasadził Izrael jako swoją winorośl. A Izrael miał Mu przynosić owoce. Taki obraz pojawia się w wielu miejscach. Ale ta przypowieść bardzo wyraźnie nawiązuje do 5 rozdziału Księgi Izajasza. Przeczytajmy pierwsze trzy wersety tego rozdziału:

Izajasza 5:1-3	
1	Zaśpiewam mojemu ulubieńcowi ulubioną jego pieśń o jego winnicy. Ulubieniec mój miał winnicę na pagórku urodzajnym.
2	Przekopał ją i oczyścił z kamieni, i zasadził w niej szlachetne szczepy. Zbudował w niej wieżę i wykuł w niej prasę, oczekiwał, że wyda szlachetne grona, lecz ona wydała złe owoce.
3	Teraz więc, obywatele jerozalemscy i mężowie judzcy, rozsądźcie między mną i między moją winnicą!

Do fragmentu z Izajasza jeszcze bardziej pasuje opis przypowieści o winnicy u Mateusza. Bo we wstępie do przypowieści też jest mowa o zbudowaniu wieży i wkopaniu prasy. Oba fragmenty nie mają pozytywnego wydźwięku. U Izajasza jest to pieśń sądu nad niewiernym Izraelem. A problemem był brak dobrych owoców. Bóg stworzył Izraelitom dobre warunki do rozwoju. Ale oni odwdzięczyli się nieposłuszeństwem. W 7 wersecie Izajasz pisał, że Pan Zastępów

oczekiwał prawa, a oto bezprawie. Oczekiwał sprawiedliwości, a oto krzyk. I do końca rozdziału jest opis tej niesprawiedliwości. A obok tego opis sądu. Inni prorocy opisywali to podobnie. Jeremiasz pisał, że Bóg zasadził Izrael jako szlachetną winorośl. A zamieniła się w krzew zwyrodniały. Ozeasz pisał, że Izrael to bujny krzew winny. Ale im więcej miał owocu, tym więcej budował ołtarzy. Im urodzajniejsza jego ziemia, tym piękniejsze stawiał posągi. Więc problemem było to, że winnica nie dawała dobrych owoców. A karą miało być to, że zostanie zniszczona.

W przypowieści o winnicy nie czytamy za wiele o tym, jakie były owoce. Przypowieść skupia się na postawie wieśniaków. Nie czytamy nawet czy jakieś owoce tam były czy nie. Ale zadaniem wieśniaków było takie prowadzenie winnicy, żeby wydała wiele owoców. Bo w ten sposób mieli płacić za to, że sami też z nich korzystali. Umowa mówiła zwykle, że część plonu należała się właścicielowi. Zaraz zobaczymy, że ci wieśniacy nie wywiązywali się z umowy. A w odróżnieniu od Księgi Izajasza, karą nie będzie zniszczenie winnicy. Ale to zobaczymy dopiero za chwilę.

Na początku przypowieści czytamy jeszcze, że właściciel odjechał na dłuższy czas. O jakim czasie mowa? Szczególnie, że ostatnia przypowieść, którą widzieliśmy też mówiła o udaniu się w daleką podróż. Więc sugerowała długi czas. Ale tam chodziło o czas między pierwszym a drugim przyjściem Jezusa. Tutaj winnicą jest Izrael, więc chodziło o czas odkąd Bóg utworzył dla siebie ten naród. Dalej będziemy czytali, że właściciel posłał swojego syna. Więc był to czas do pierwszego przyjścia Jezusa.

W międzyczasie czytamy o tym, że właściciel posyłał do wieśniaków swoje sługi. Mamy to od 10 do 12 wersetu. Właściciel posyłał ich we właściwym czasie. Czyli w sezonie przewidzianym na zbiory. Sługa miał odebrać owoce, które, zgodnie z umową, należały się jego panu. Ale wieśniacy odprawili go z niczym. A nie dość, że nie dostał owoców, to został jeszcze pobity.

Tak działo się często, kiedy Bóg posyłał do Izraela swoich proroków. Żydzi ich odrzucali. Nie chcieli ich słuchać. Wynikało to z tego, że Bóg często posyłał proroków, żeby wezwać lud do opamiętania. A kto by chciał słuchać takich rzeczy? W Księdze Izajasza czytamy, że Izraelici mówili do proroków: „*nie prorokujcie nam prawdy! Mówcie nam raczej słowa przyjemne, prorokujcie złudzenia!*”. Prorocy byli odrzucani nawet przez przywódców narodu. W Księdze Jeremiasza możemy przeczytać, jak król Judy spalił zwój z przesłaniem o sądzie. To 36 rozdział tej księgi. Prorok Jeremiasz miał tam przekazać ludowi, żeby odwrócił się ze złej drogi. Jeremiasz już wtedy miał zakaz wstępu do domu Pańskiego. Dlatego polecił spisać na zwoju treść tego, co

przekazał mu Bóg. I z tym zwojem do świątyni udał się Baruch. Treść tego zwoju wywołała poruszenie w Jerozolimie. Polecono też przeczytać to przesłanie królowi Jojakimowi. Ale król usłyszał przesłanie o sędzie, to spalił ten zwój.

Podobnych historii jest w Starym Testamencie wiele. Jeremiasz jest też jednym z proroków, który nieraz doświadczył pobicia i uwięzienia. U Jeremiasza czytamy też o proroku, który został zabity przez króla Jojakima. Był to prorok Uriasz, o którym czytamy, że prorokował to samo, co Jeremiasz. I został zabity przez tego samego króla, który później spalił proroctwo Jeremiasza.

Przypowieść o winnicy też mówi o wielu prorokach, którzy byli odrzucani, bici i zabijani. Akurat u Łukasza nie czytamy o zabiciu proroków. Czytamy tylko o trzech prorokach, którzy byli pobici. Ale u Mateusza i Marka czytamy o tym, że proroków było więcej. I że część z nich była pobita a część zabita.

Mimo tego Bóg dalej posyłał proroków. Choć mógłby od razu zniszczyć nieposłusznych. Ale wysyłał do nich kolejnych proroków. I to nie tylko po jednym na całe pokolenie. Czasem było ich więcej. To pokazuje, jak bardzo Bóg jest cierpliwy. Że posyłał proroków, nawet kiedy Izraelici odrzucili lub zabili już któregoś z proroków.

Bóg nadal pozostaje cierpliwy. Oczywiście nie pozostawia grzechu bez kary. Ale Jego miłosierdzie utrzymuje się dłużej niż skutki grzechu. Już w dekalogu czytamy, że Bóg karze winę ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia. Ale okazuje łaskę do tysięcznego pokolenia tym, którzy Go miłują i przestrzegają Jego przykazań. Można powiedzieć, że stosunek Bożej kary do Bożego miłosierdzia jest jak trzy do tysiąca.

Ale Bóg nadal oczekuje owoców. A teraz to Kościół jest tą Bożą winnicą. Stąd też wiele kościołów bierze swoją nazwę. Bo jest to jedna z bardziej popularnych nazw kościołów. I w tej winnicy Bóg dalej ma osoby, które mają jej doglądać. A krzewem winnym jest sam Jezus Chrystus.

Natomiast co jest tym owocem? Pomoże nam w tym to, co Jezus powiedział kilka dni później. Kiedy rozmawiał ze swoimi uczniami po ostatniej wieczerzy. To początek 15 rozdziału Ewangelii Jana. Jezus mówił tam, że owoc będą wydawać tylko ci, którzy trwają w Nim. Takie osoby będą przestrzegać Jego przykazań. Czyli owocem jest posłuszeństwo. Podobną myśl widzieliśmy już wcześniej w Ewangelii Łukasza. W kazaniu na górze Jezus nauczał, że każde drzewo poznaje się po jego owocu. Że człowiek dobry z dobrego skarbcza serca wydobywa dobro. A zły ze złego wydobywa zło. Więc wydawanie dobrego owocu zależy od tego, czy nasze serce jest przemienione. Chore drzewo nie wyda dobrych owoców. O wydawaniu plonu mówi też

przypowieść o siewcy. Tam z kolei plon zależy od posłuszeństwa Bożemu Słowu. Więc plonem nie jest na przykład to, ile osób przyprowadzimy do Jezusa. Bo gdyby tak było, to tacy prorocy jak Izajasz czy Jeremiasz mieliby bardzo marny plon. Owocem jest nasza wierność Bożemu Słowu. To owoc sprawiedliwości, o którym też czytamy w kilku miejscach Nowego Testamentu.

Wizyta Syna w winnicy

Po tym, jak wieśniacy odrzucili wszystkich proroków, widzimy reakcję właściciela. W 13 wersecie zastanawia się, co zrobić dalej.

Ewangelia Łukasza 20:13	
	Rzekł tedy właściciel winnicy: Co mam czynić? Wyślę syna mego umiłowanego; może tego uszanują.

Właściciel winnicy wpadł na pomysł, że pošle do nich swojego syna. A dokładnie Jezus powiedział, że chodzi o syna umiłowanego. I to nie jest przypadkowe wyrażenie. Pewnie od razu kojarzy nam się to z samym Jezusem. Bo kilka razy został nazwany w taki sposób przez Boga Ojca. Więc chodzi o posłanie na świat Jezusa.

Jezus mówi przez to, że ma świadomość, że jest Synem Bożym. Chwilę przed tym Rada Najwyższa pytała Jezusa, jakim prawem robi to, co robi. W pewnym sensie to jest odpowiedź na to pytanie. Wcześniej nie odpowiedział im wprost. Tylko zadał swoje pytanie. A tutaj też nie mówi tego wprost. Ale to porównanie jest zrozumiałe. Mówi, że Jego autorytet wynika z tego, że jest Synem Boga. I Jezus miał tego świadomość. Wiedział, że nie jest tylko kolejnym prorokiem. Przypowieść jasno odróżnia Jezusa od wszystkich, którzy wcześniej przychodzili jako prorocy.

Ale warto przy tym zwrócić uwagę, że jest to przypowieść. Więc słowa właściciela winnicy nie przedstawiają dokładnie tego, co myślał Bóg. Pan Bóg nie był zaskoczony, że Jego prorocy zostali odrzuceni. I nie zaczął się nagle zastanawiać, co by tutaj zrobić. Posłanie Jezusa nie było jakimś wyjściem awaryjnym. Są to po prostu słowa postaci w przypowieści. I nie wszystkie muszą odzwierciedlać to, co powiedziałby Bóg.

Zobaczmy, co działo się dalej. Wersety 14-15:

Ewangelia Łukasza 20:14-15	
14	Lecz gdy go wieśniacy ujrzeli, rozprawiali między sobą, mówiąc: To jest dziedzic, zabijmy go, a dziedzictwo będzie nasze.
15	I wyrzuciwszy go poza winnicę, zabili. Co więc uczyni im właściciel winnicy?

Właściciel winnicy myślał, że jego syn będzie bardziej szanowany od zwykłych sług. Wieśniacy mieli zupełnie inne podejście. Oni potraktowali przybycie syna jako okazję do przejęcia

winnicy. Można się było tego spodziewać. Bo już do tej pory widać było, że nie szanowali samego właściciela. Nie chcieli oddać mu tego, co do niego należało. Nie mieli szacunku do jego sług. Więc podobnie nie szanowali jego syna. A dodatkowo pomyśleli, że mogą pozbyć się tego, do kogo należy dziedzictwo. Czyli tego, kto miał przejąć winnicę po swoim ojcu. Może pomyśleli, że przyjście syna oznacza, że zmarł już właściciel. Może myśleli, że ojciec przekazał winnicę synowi jeszcze za swojego życia. W każdym razie widzieli w tym swoją szansę.

I w tym wszystkim kierowali się własnym interesem. W taki sposób Jezus opisał przywódców Izraela. Dla żydowskich przywódców liczyła się pozycja i to, co mogą dzięki niej osiągnąć. A Jezus pokazał, że jest świadomy ich planów. Że wie, co chcą z Nim zrobić. Jezus ujawnia przed nimi ich własne plany. A motywacją żydowskich przywódców faktycznie była chciwość. Jezus krytykował ich za to wiele razy. A tutaj widzimy, że to właśnie przez chciwość chcieli śmierci Jezusa.

W przypowieści wieśniacy wyrzucili syna poza winnicę. I tam go zabili. To przypomina sposób, w jaki zabity został Pan Jezus. Przed swoją śmiercią został zabrany poza mury miasta. W Hebrajczyków 13:12 czytamy: *„Dlatego i Jezus, aby uświęcić lud własną krwią, cierpiał poza bramą”*. Więc jest podobieństwo do miejsca śmierci Jezusa.

Jezus zadał potem pytanie: *„Co uczyni właściciel winnicy?”*. W Ewangelii Mateusza czytamy, że to ludzie odpowiedzieli Jezusowi na to pytanie. Powiedzieli, że właściciel wytraci tych wieśniaków. A winnicę wydzierżawi innym. Tym, którzy będą oddawać owoce we właściwym czasie. To była zapowiedź, że ci przywódcy już za niedługo stracą swoją pozycję. Czyli rozwiązaniem problemu będzie zastąpienie ich innymi ludźmi. Takimi, którzy będą wydawać owoce. Którzy będą posłuszni Bogu.

To nie winnica będzie zniszczona. To przywódcy zostaną wytraceni i wymienieni. W ten sposób Jezus zapowiedział sąd nad przywódcami Izraela. W Ewangelii Mateusza 23:39 Jezus powiedział im: *„Oto wam dom wasz pusty zostanie”*. Czyli będzie im odebrane to, czym do tej pory zarządzali. Zostaną im tylko mury świątyni. Przynajmniej do czasu jej zburzenia. Bo wtedy też nastąpił sąd nad całym Izraelem. Ale Boży lud już wcześniej nie był skupiony wokół fizycznej świątyni. Bo Bóg zaczął budować duchową świątynię. I przywództwo nad tą świątynią nie przypadło już Radzie Najwyższej. Zastąpili ich ludzie, którzy mieli poprowadzić innych do wydawania owoców.

Pan Jezus już wcześniej zaczął tworzyć taką grupę. Powołał swoich Apostołów. Powołał też innych uczniów. Ludzi, którzy rozpoznawali, że Jezus jest Synem Bożym. Takim ludziom Jezus dał odpowiedzialność prowadzenia Bożego ludu. To im powiedział, żeby czynili uczniami wszystkie narody. Żeby chrzcili i nauczali przestrzegania wszystkiego, co Jezus przykazał. To oni byli pierwszymi przywódcami Kościoła.

Wróćmy do przypowieści. Po tym, jak dowiedzieliśmy się, co czeka wieśniaków, słuchacze Jezusa powiedzieli: przenigdy! Znać takie osoby, które krzyczą coś do ekranu, kiedy oglądają film? Tak się wczuwają, że chcą podpowiedzieć bohaterom. Mówią: „Uważaj! Nie idź tam!”. Słuchacze Jezusa też wczuli się w tę przypowieść. I rozumieli, co Jezus tutaj sugerował. Bo Jezus używał bardzo jasnych obrazów. Ale oni bardzo mocno się z Nim nie zgadzali.

Odrzucony kamień, który stał się kamieniem węgielnym

Winnica nie jest jedynym obrazem w tym fragmencie. Dalej Jezus zmienił swoje porównanie. Wersety 17-18:

Ewangelia Łukasza 20:17-18	
17	On zaś, spojrzawszy na nich, rzekł: Cóż więc znaczy to, co napisane: Kamień, który odrzucili budownicзовie, stał się kamieniem węgielnym?
18	Każdy, kto by upadł na ten kamień, roztrzaska się, a na kogo by on upadł, zmiażdży go.

Od obrazu winnicy Jezus przeszedł do obrazu budowli. Oba obrazy łączy odrzucenie. Wcześniej odrzucony był umiłowany syn. Teraz odrzucony jest kamień. Jest to cytat z Psalmu 118, werset 22. Jeden z najczęściej cytowanych wersetów Starego Testamentu w Nowym Testamencie.

Psalm 118 jest psalmem mesjańskim. Żydzi przywoływali go już wtedy, kiedy Jezus wjeżdżał do Jerozolimy. Wołali wtedy „*Błogosławiony, który przychodzi jako król w imieniu Pańskim*”. Kilka wersetów wcześniej w tym psalmie jest mowa właśnie o tym kamieniu. Że kamień, który odrzucili budowniczowie, stał się kamieniem węgielnym. Budowniczymi w tym obrazie byli przywódcy Izraela. Więc już ten mesjański psalm zapowiadał, że Mesjasz zostanie odrzucony przez przywódców.

Budowniczy muszą decydować, które kamienie nadają się do budowy. A potem układają z tych kamieni całą budowlę. Jeśli uznają, że jakiś kamień nie będzie pasować, to odrzucają go na bok. Problem pojawia się wtedy, kiedy odrzuca kamień, który powinien jednak być w budowlu. Wtedy budynek nie będzie zgodny z planem. A może będzie nawet grozić zawaleniem.

Przywódcy Izraela właśnie to zrobili z Jezusem. Ocenili, że nie nadaje się na Mesjasza. Dlatego Go odrzucili. Ale potem okazało się, że ten kamień, stał się kamieniem węgielnym. Czyli tak naprawdę najważniejszym kamieniem w całej budowlu. Bo kamień węgielny jest pierwszym kamieniem w fundamencie. Inaczej nazywa się go kamieniem narożnym. Dlatego że umieszcza się go w narożniku. I według jego wymiarów układa się pozostałe kamienie w całej budowlu. Jeśli pominie się kamień węgielny, budowla nie będzie wyglądać tak, jak powinna. Albo będzie wręcz niebezpieczna dla użytkowników.

Przywódcy Izraela odrzucili najważniejszą osobę dla Bożego ludu. Ale Jezus stał się kamieniem węgielnym właśnie przez to, że został odrzucony. Na tym polega przewrotność tego

obrazu. Na tym, że odrzucenie Jezusa doprowadziło do Jego śmierci. Doprowadziło do ukrzyżowania. I w ten sposób zapłacił za grzechy swojego ludu. Za grzechy swojej winnicy.

Stary Testament mówił, że winnica będzie zniszczona. Że należy jej się kara za to, że nie rodziła dobrych owoców. I chociaż Bóg zsyłał na nich kary, to nie wyniszczył ich do końca. Nie wyniszczył ich ostatecznie tylko dlatego, że ktoś inny miał ponieść tę karę. Jezus przyjął na siebie to, co miało spaść na nieurodzajną winnicę. Przyszedł do swojej winnicy jako Syn Boży. Jako Bóg, który stał się człowiekiem. Wszedł do miasta, które miało przynosić Bogu chwałę. Miało wydawać dobre owoce dla Boga. Ale zastał tam chciwość i obłudę. Szczególnie tych, którzy mieli doglądać całej winnicy. I to oni wyrzucili Jezusa za mury Jerozolimy. Żeby na zewnątrz uświęcił lud własną krwią.

To wszystko był Boży plan ratunku dla winnicy. To był Boży plan budowy duchowej świątyni. Ciało Jezusa zostało zniszczone, ale w trzy dni je odbudował. Powstał z martwych i stał się kamieniem węgielnym Kościoła. Wyzначzył też ludzi, którzy mieli przewodzić w dalszej budowie. Na początku funkcjonowania Kościoła cały fundament wyłożyli Apostołowie i prorocy. Teraz w kościołach do przewodzenia powołani są pastorzy, czyli starsi.

Ale takie budowlane zadanie ma każdy członek ludu Bożego. Nie tylko ci, którzy mają przewodzić. Tego samego obrazu w swoim pierwszym liście użył Apostoł Piotr. W 1 Piotra 2:4 Apostoł wzywa wierzących, żeby zbliżali się do żywego kamienia. Do kamienia, który został odrzucony przez ludzi. Ale Bóg wybrał go jako kosztowny. Bo tylko tak możemy składać duchowe ofiary, które będą przyjemne dla Boga. Jeśli robimy to przez Jezusa. Czyli, kiedy polegamy na Jego ofierze.

Bo nie da się budować Królestwa Bożego z pominięciem Jezusa. Próbowali już tego faryzeusze i uczeni w Piśmie. Bez sukcesów. Zaliczyli spory upadek. Ale w codziennym życiu każdemu może grozić zapomnienie o Jezusie. Pominięcie najważniejszego kamienia w całej układance naszego życia. Czy zdarza się wam pominąć Jezusa w swoim myśleniu? Może łatwiej nam to zauważyć u innych. Kiedy na przykład ktoś się zamartwia, a my widzimy, że brak mu wiary w Boże obietnice. Ale każdy z nas ma takie wyzwania. Kiedy nie patrzymy na Jezusa, który jest sprawcą i dokończycielem naszej wiary. Tylko sami chcemy pokonać jakąś przeszkodę. Myślimy, że jesteśmy już w czymś tak dobrzy, że nie potrzebujemy Jego pomocy. Czy kiedy żyjemy tak, jakby Jezus wcale nie zwyciężył śmierci. Jakby Biblia wzywała tylko do umierania dla siebie. I jakby nie było dobrej nowiny o tym, że możemy prowadzić nowe życie. Bo zmartwychwstały Chrystus żyje

w nas. Albo kiedy w stresie i natłoku obowiązków zapominamy, że Jezus ma to pod kontrolą. Bo siedzi po prawicy Ojca. W Chrystusie mamy wszystko, czego potrzebujemy do życia i pobożności. W Nim są ukryte wszelkie skarby mądrości i poznania. Dlatego nie zawiedzie się ten, kto w Niego uwierzy.

Ale żydowscy przywódcy próbowali budować Królestwo Boże bez Jezusa. Odrzucali swojego Króla. A Jezus powiedział dalej, co ich za to czeka: „*Każdy, kto by upadł na ten kamień, roztraska się, a na kogo by on upadł, zmiażdży go*”. Upadek na kamień to potknięcie się o kamień. Czytamy też o tym w 1 Piotra 2:8: „*ci, którzy nie wierzą Słowu, potykają się o niego, na co zresztą są przeznaczeni*”. Na kamień upadają ci, którzy nie wierzą w to, kim jest Jezus. Oni zostaną roztraskani. Bo budowa bez Jezusa nikomu się nie powiedzie. Ale czytamy, że o kamień można się nie tylko potknąć. Kamień może też na kogoś spaść. I to mówi już o Bożym sądzie. Na tamtych przywódców taki sąd przyszedł w roku 70. Kiedy zburzona została świątynia. Ale ostatecznie ten sąd spadnie na wszystkich niewierzących.

Więc to jest najważniejsza kwestia. Jaki jest nasz stosunek do Jezusa? Od tego zależy los każdego człowieka. Albo będziesz częścią budowli Bożego ludu. Rodu wybranego, królewskiego kapłaństwa, narodu świętego, ludu nabytego. Po to, żeby rozgłaszać cnoty tego, który powołuje z ciemności do cudownej swojej światłości. Ale jeśli nie uwierzysz Słowu, wtedy potkniesz się o Jezusa. I będzie czekał cię sąd, na którym nie będzie już miłosierdzia.

Na końcu fragmentu widzimy jeszcze reakcję słuchaczy. Werset 19:

Ewangelia Łukasza 20:19
A uczeni w Piśmie i arcykapłani chcieli go dostać w swoje ręce w tej właśnie godzinie, lecz bali się ludu. Zrozumieli bowiem, że przeciwko nim skierował to podobieństwo.

Zadziwiające jest to, że rozumieli słowa Jezusa. Wiedzieli, że mówił o nich. Rozumieli ostrzeżenie jakie wynikało z Jego słów. Ale to nie sprawiło, że się opamiętali. Dalej chcieli zrobić to, o czym Jezus właśnie powiedział. Można nawet powiedzieć, że tym bardziej chcieli Go zabić. Bo chcieli Go schwytać w tym momencie. Ale nie mogli tak po prostu schwytać Jezusa ze strachu przed reakcją ludu. Dlatego zmienili taktykę. I kolejnym razem zobaczymy już trochę inny ich pomysł na złapanie Jezusa.

Podsumowanie

Póki co przeciwnicy Jezusa zrozumieli Jego obraz winnicy i kamienia węgielnego. Zrozumieli co najmniej tyle, że Jezus mówił to przeciwko nim. Bo mieli być tymi, którzy pomogą ludziom wydać dobre owoce. A prowadzili ich w całkowicie przeciwnym kierunku. I odrzucali Bożych proroków. W tym i Jezusa, który przyszedł jako Syn Boży.

Dzisiaj Bożą winnicą jest Kościół. A Bóg ustanawia przywódców, którzy mają pomagać ludziom w wydawaniu tych owoców. Owoców, czyli naszego posłuszeństwa. A to możliwe jest tylko wtedy, kiedy trwamy w Jezusie. Bo bez Niego nic nie możemy uczynić.

Obok przypowieści o winnicy Jezus mówił też o odrzuceniu kamienia przez budowniczych. Przesłanie jest podobne. W obu obrazach Jezus powiedział, co zrobią z Nim Jego przeciwnicy. I oba obrazy mówiły, co później stanie się z nimi. Że właściciel wytraci wieśniaków. A winnicę odda innym. I, że kto upadnie na kamień, ten się roztrzaska. A na kogo kamień upadnie, tego zmiążdży.

Czyli od stosunku do Jezusa zależy nasze wieczne bezpieczeństwo. Od tego, czy uznajemy, że ma najwyższy autorytet. Czy przyjmujemy Go jako Syna Bożego. I jako kamień węgielny, na którym stoi cały Kościół. Bo to Jego śmierć i zmartwychwstanie są fundamentem, na którym stoi cała budowla. I dzięki Niemu możemy budować się w dom duchowy, żeby składać przyjemne Bogu ofiary. Amen.